

Omówienie książki Michała Lisa
Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim 1989-2014.
Z bagażem przeszłości w realiach współczesności
Państwowy Instytut Naukowy, Instytut Śląski w Opolu,
Opole 2015, ss. 144

W Wydawnictwie Instytutu Śląskiego w Opolu ukazała się ciekawa i wartościowa książka prof. dr hab. Michała Lisa, wieloletniego pracownika naukowego tegoż Instytutu oraz wykładowcy Uniwersytetu Opolskiego, znanego badacza najnowszej historii Polski, w tym przede wszystkim dziejów Śląska w pierwszej połowie XX stulecia. Podtytuł pracy oraz zakreślona cezura czasowa wyraźnie wskazują, że tym razem Lis swoje zainteresowania badawcze przeniósł na ćwierćwiecze przełomu XX i XXI w., jak gdyby w zupełnie inne warunki polityczne i społeczne. Tymczasem problem, którym się zajął w tej publikacji, jest niemal ściśle powiązany z badaniami, które wcześniej prowadził. Wystarczy przypomnieć, że dotyczyły one m.in. takich kwestii, jak: odrodzenie narodowe na Śląsku na przełomie XIX i XX stulecia, powstania śląskie oraz plebiscyt na Górnym Śląsku i Śląsku Opolskim, działalność polskich organizacji na ziemiach, które po powstaniach pozostały w granicach Rzeszy i znalazły się w szczególnie trudnych warunkach po przejęciu władzy w Niemczech przez Adolfa Hitlera. Istotny wpływ na poznanie jednej z najważniejszych kwestii tego regionu – w stosunkach społeczno-politycznych – to jest kwestii narodowej, miały własne obserwacje autora z okresu powojennego, czyli procesu weryfikacji, przesiedleń ludności niemieckiej do stref okupacyjnych Niemiec czy wreszcie kilku „fal” wyjazdów do państw niemieckich, motywowanych głównie względami politycznymi i ekonomicznymi oraz akcją tzw. łączenia rodzin, które następowały w latach 1956-1980, a nawet po roku 1989.

Michał Lis jako mieszkaniec Śląska Opolskiego, którego losy historii w 10. roku życia rzucił na piastowskie ziemie, najpierw z autopsji poznawał współczesne stosunki, a dopiero po jakimś czasie, już jako historyk, zajął się badaniem najnowszych dziejów tego regionu, tak wyjątkowego ze względu na stosunki narodowościowe. Złożoność tych stosunków zawierała się m.in. w tym, że na Śląsku Opolskim, mimo kilkusetletniej germanizacji, przetrwały duże skupiska polskiej ludności rodzimej. Według niemieckiego spisu powszechnego z 17 maja 1939 r., mimo niekorzystnych uwarunkowań politycznych, na ogólną liczbę 1 065 344 osób ludność rodzima – polska – stanowiła 45,3%, a niemiecka wraz z innymi grupami narodowymi – 54,7%. Jeśli przypomnimy, że zwycięskie mocarstwa („wielka trójka”) przyjęły zasadę, że z obszaru między wschodnią granicą Trzeciej Rzeszy z 1938 r. a Nysą Łużycką i Odrą należy wysiedlić ludność niemiecką i zasiedlić te ziemie ludnością polską z Kresów włączonych do ZSRR oraz przeludnionych terenów Polski centralnej, a także powracającymi tysiącami rodaków, których wojna rozrzuciła po całej Europie¹, przyznać musimy, że było to ważne zadanie.

Wyłącznie administracyjne podejście władz odradzającego się państwa polskiego do tej kwestii byłoby wielkim, nieodwracalnym błędem, a przyznać trzeba, że istniały okoliczności i przesłanki, by tak postąpić, gdyż już w kwietniu 1945 r. przybyły na Śląsk Opolski pierwsze transporty z repatriantami z Kresów byłej II Rzeczypospolitej, których należało osiedlić na poniemieckich gospodarstwach rolnych oraz w przyzwoitych mieszkaniach w miastach i miasteczkach, a nie w barakach i ośrodkach przejściowych. Trudność rozwiązania tego problemu wynikała m.in. z faktu, że polska ludność przesiedlana, jak to potocznie określano – „zza Buga”, nie znała specyfiki stosunków narodowościowych na Śląsku Opolskim, a tym samym nie rozumiała „opieszalności” w procedurze akcji osiedleńczej².

Patrząc z perspektywy 70 lat na te wydarzenia, właściwie na rozwiązywanie w powojennym klimacie społecznym i politycznym kwestii narodowej, przyznać trzeba, że w przypadku Śląska Opolskiego to spowolnienie akcji osiedleńczej było w pełni uzasadnione. Przeprowadzenie w tym regionie akcji weryfikacyjnej było nie tylko zasadne, ale też sprawiedliwe i wręcz konieczne dla stabilizacji stosun-

¹ Przesłanki koncepcji przesunięcia polskiej granicy zachodniej widoczne były już na konferencji w Teheranie, jednak dopiero 20 listopada 1945 r. Rada Kontroli w Berlinie zatwierdziła plan wysiedlenia ludności niemieckiej m.in. z Polski, Czechosłowacji i Węgier. Ustalono wówczas, że z Polski wysiedlonych zostanie 3,5 miliona Niemców do radzieckiej i angielskiej strefy okupacyjnej. Jeden ze współtwórców założeń tej polityki, prezydent USA Harry Truman, składając sprawozdanie przed Kongresem w dniu 9 sierpnia 1945 r., stwierdził m.in.: „Na wschód od linii Curzona znajduje się ponad 3 miliony Polaków, którzy mają wrócić do Polski. Potrzebują oni miejsca do osiedlenia się. Nowy obszar na zachodzie był dawniej zaludniony przez Niemców. Jednakże większość z nich opuściła (ten obszar) w obliczu nadchodzącej Armii Radzieckiej. Zostaliśmy poinformowani, że tylko około półtora miliona (Niemców) pozostało” [cyt. za Z. Kowalski 1983: 636].

² Szerzej problem wysiedlenia i osadnictwa omawiają m.in.: Franciszek Serafin [1973] i Zdzisław Lempiński [1979] oraz Jan Misztal [1990].

ków społecznych, stanowiło wyraz wdzięczności dla rodzimej ludności polskiej za zachowanie języka polskiego, kultury oraz obrządków religii swoich przodków, pielęgnowanych od czasów piastowskich.

Nie mogą zmienić tej oceny pojawiające się od czasu do czasu głosy, które odrodzenie się mniejszości niemieckiej w Polsce oraz nasilenie wyjazdów do Niemiec uzasadniają pobłażliwością władz polskich w powojennych akcjach weryfikacyjnej i rehabilitacyjnej. Z pewnością w toku ich przeprowadzania popełniono wiele błędów i to w obie strony, zezwalając jednym na pozostanie w Polsce, innych zaś kwalifikując do wysiedlenia, nawet tych, którzy legitymowali się rodzinną tradycją powstańczą. Na szczęście były to pojedyncze przypadki, często motywowane próbą odwetu, chęcią przejęcia domu czy majątku, i zwalczane przez władze państwowe.

W tym miejscu trzeba przypomnieć wyjątkową rolę w sprawiedliwym rozwiązaniu tej kwestii takich działaczy politycznych i państwowych, jak: gen. Aleksander Zawadzki, płk Jerzy Ziętek, Arkadiusz Bożek czy wreszcie działacze skupieni wokół Komitetu Obywatelskiego Polaków Śląska Opolskiego, którzy w latach okupacji prowadzili działalność w Krakowie i Warszawie, koncentrującą się wokół przyszłych zadań na wyzwolonym Śląsku. Dzięki osobistym kontaktom z gen. Zawadzkim, pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego na województwo śląskie oraz Śląsk Opolski, żołnierze Armii Czerwonej otrzymali informacje o specyfice narodowościowej Opolszczyzny. Już w połowie lutego 1945 r. dotarła do nich specjalna ulotka oraz okolicznościowy plakat. Ulotka ta zawierała m.in. następujące stwierdzenia: „Żołnierze zwycięskiej Armii Czerwonej! Wkroczyliście na obszary Śląska Nadodrzańskiego, który jest równie polski, jak wyzwolone przez Was ziemie Rzeczypospolitej. Weszliście na obszary Polski najbardziej ukrzywdzone przez germańskiego barbarzyńcę, a lud polski, gospodarz tych ziem, był przez zaborcę systematycznie wynaradawiany, germanizowany i socjalnie niszczone. Wielki kapitał niemiecki i międzynarodowy oraz obszarnczy, posiadacze majątków od wieków żyją tu z pracy ludu polskiego, któremu niemieckie urzędy narzuciły przymusowe poddaństwo niemieckie. Stąd na ziemiach tych odróżnić można Polaków od Niemców nie po paszporcie, lecz po tym, że Polak umie po polsku, a Niemiec nie. Żołnierze sojuszniczej Armii Czerwonej! Weszliście w kraj krzywdy. W kraju tym żyją Polacy – szeroka masa pracującego ludu włościańskiego i robotniczego, a obok nich pasożyty – Niemcy, którzy jeszcze dziś, przywdziawszy maskę, ośmielają się żerować na polskiej krzywdzie i paraliżować wyzwolenie polskiego ludu. Pamiętajcie, że lud polski na Śląsku Nadodrzańskim krzywdzony tak straszliwie przez przemoc germańską widzi w Was, żołnierze zwycięskiej Armii Czerwonej, swych wybawców i obrońców. Podajcie temu ludowi bratnią rękę” [Osmańczyk 1973: 46].

Mimo wielu trudności, wynikających z obiektywnych przesłanek, władze województwa śląsko-dąbrowskiego z uporem, konsekwentnie, realizowały wytyczne Zawadzkiego do obu akcji: weryfikacyjnej i rehabilitacyjnej, zawarte w stwierdzeniu

wielokrotnie powtarzanym: „Nie chcemy ani jednego Niemca, nie oddamy ani jednego Polaka” [zob. Zawadzki 1945; szerzej Kantyka 2013: 83-94].

Akceptując pewną przesadę zawartą w powyższym stwierdzeniu, trzeba przyznać, że aktualny stan badań potwierdza wysoką ocenę tych akcji, przestrzeganie zasad humanitarnych, korygowanie w trybie odwoławczym podjętych błędnych decyzji, wreszcie tępienie wszelkich przypadków nadużyć [Kantyka 2013: 84-94].

Oceniając z perspektywy kilku dziesięcioleci akcję weryfikacyjną (na Śląsku Opolskim) oraz rehabilitacyjną na terenie byłego województwa śląskiego, trzeba pamiętać, w jakich uwarunkowaniach społeczno-politycznych i gospodarczych były one przeprowadzane. Dla odradzającego się państwa polskiego po straszliwej wojnie, dla jego stabilizacji wewnętrznej i rozwoju społeczno-gospodarczego w nowych granicach terytorialnych, oddzielenie ludności niemieckiej od polskiej, zwłaszcza na ziemiach piastowskich, które włączono do państwa polskiego, było zadaniem priorytetowym nie tyle w odniesieniu do aktualnej sytuacji, ile do perspektywy jego rozwoju w dalszych dziesięcioleciach. Odbudowa niemal od podstaw państwa polskiego jako jednonarodowego miała zasadnicze znaczenie dla jego stabilizacji. Wyeliminowany bowiem został z życia państwa jeden z ważnych czynników konfliktogennych, czyli spory narodowościowe. W tym kontekście oddzielenie ludności niemieckiej było ważne dla stabilizacji wewnętrznej państwa, przede wszystkim w okresach kryzysów społeczno-politycznych, tj. w latach: 1956, 1968-1970 czy w latach 80. XX stulecia. Prawidłowe, sprawiedliwe przeprowadzenie tych akcji, w myśl postanowień i pod nadzorem instytucji oraz organizacji międzynarodowych, przyczyniło się do wyeliminowania czynnika narodowościowego z konfliktów wewnętrznych.

Informując o zawartości treściowej, znaczeniu i wartości nowej książki Michała Lisa, świadomie przywołaliśmy niektóre fakty, wydarzenia, które legły u podstaw kształtowania polityki narodowościowej w Polsce Ludowej, głównie w odniesieniu do Śląska Górnego i Śląska Opolskiego. Autor pracy *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim 1989-2014* świadomie ograniczył rozważania nad genezą mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie, gdyż kwestię tę przedstawił we wcześniejszych swoich publikacjach, a w przypisach i bibliografii przywołał prace innych autorów, którzy badali zagadnienie mniejszości niemieckiej w Polsce. Ograniczenie rozważań nad problemem mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim do lat 1989-2014 uzasadnił on tym, że opublikowana książka powstała na podstawie wyników badań prowadzonych w ramach programu resortowego RPBPIII36 „Przeobrażenia społeczne i narodowe na Śląsku”, koordynowanego przez Uniwersytet Wrocławski (zespół prof. Wojciecha Wrzesińskiego). Lis kierował jednym z podtematów, który zlecony został Instytutowi Śląskiemu w Opolu. „Jednym z pierwszych efektów tych badań – jak przyznał Autor – była rozprawa *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945-1993)*” [Lis 1993: 19]. Innym ważnym czynnikiem, skłaniającym do dalszych badań przede wszystkim problemu mniejszości niemieckiej

na Opolszczyźnie, który ponownie odżył w klimacie przemian ustrojowych w Polsce po roku 1989, stały się działania i w pewnym sensie wymuszona przychylność rządu Tadeusza Mazowieckiego dla przyznania praw mniejszościom narodowym.

Pewne demonstracyjne zachowania, wyzwalające wśród ludności autochtonicznej proniemieckie nastawienie w miejscowościach zdominowanych przez ludność rodzimą, a więc zweryfikowaną, były szokiem dla władz oraz polskiej ludności napływowej. Właściwie do roku 1957 sympatie te były ukrywane, gdyż pozostawały one w sprzeczności z powojennymi deklaracjami oraz postępowaniem. Lis na podstawie własnych badań oraz ustaleń polskich i niemieckich historyków wskazał niektóre przyczyny ewolucji postaw narodowych części ludności autochtonicznej Opolszczyzny, wyraźnie uwidocznionych w tzw. okresie przemian popaździernikowych, zapoczątkowanych wydarzeniami z jesieni 1956 r., a z całą mocą nie tylko ujawnionych, ale wręcz demonstrowanych w ostatnim 27-leciu, tzn. po roku 1989.

Szczególnie ostre i głośnie formy to wołanie, upominanie się o powrót do języka i kultury niemieckiej, a nawet porządku społeczno-gospodarczego odnotowano w dwóch dekadach przełomu XX i XXI w., wykorzystując do nagłaśniania tych zażądań klimat przemian ustrojowych, w tym trwającą wiele lat dyskusję nad projektami nowej Konstytucji Rzeczypospolitej. Najpierw upominano się o swobodę kontaktów z rodzinami mieszkającymi w obu państwach niemieckich oraz zgodę na przesiedlanie się do Niemieckiej Republiki Federalnej, następnie o prawa dla mniejszości niemieckiej w Polsce, a potem o zapisy Konstytucji z 1997 r., która w art. 32, pkt 2 stwierdza: „Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny”, zaś w art. 35 zawiera następujące ustalenie: „1. Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury. 2. Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz uczestnictwa w rozstrzyganiu sporów dotyczących ich tożsamości kulturowej”³.

Trzeba przyznać, że działalność odradzającej się mniejszości niemieckiej w Polsce wywarła istotny wpływ na mobilizację władz polskich do przygotowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym, którą Sejm RP przyjął 6 stycznia 2005 r.

Drogę do uregulowania tych kwestii otwarło spotkanie szefów rządów – Helmuta Kohla i Tadeusza Mazowieckiego w Krzyżowej na Dolnym Śląsku w roku 1989. Jak podkreślił Lis, wydane wówczas wspólne oświadczenie „stało się przełomem w traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce. W transmitowanym przez publiczną telewizję elemencie wizyty – celebrowanej przez opolskiego biskupa ks. prof. Alfonsa Nossola Mszy Pojednania w Krzyżowej, odbiorcy mogli zobaczyć

³ Zob. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483.

uczestników uroczystości, w tym delegacje mniejszości niemieckiej, wyróżniające się transparentami, na których znalazły się m.in. nazwy miejscowości w brzmieniu ustalonym w okresie nazistowskich chrztów oraz hasła: Śląsk był i będzie niemiecki” [Lis 1993: 71-72].

Spółeczeństwo polskie z jednej strony było zadowolone z zapowiedzi normalizacji stosunków Polski z Niemcami, z drugiej zaś zaszokowane pojawieniem się w Polsce, jak wulkanu, niemieckiej mniejszości narodowej, której centrum wybuchu zlokalizowane zostało na Śląsku Opolskim w granicach sprzed II wojny światowej, a więc obejmujących Zabrze, Gliwice, Bytom i Racibórz.

Zaskoczenie większości społeczeństwa oraz władz państwa polskiego tym „wybuchem”, czyli ujawnieniem się mniejszości niemieckiej, wynikało z powszechnej akceptacji poprawności przeprowadzonych akcji – weryfikacyjnej i rehabilitacyjnej. Taką ocenę prezentowały wyniki licznych badań naukowych prowadzonych po roku 1957. Ten stan wiedzy utrwalala oficjalna propaganda, a pogłębiała intensywna repolonizacja. Pośrednio działania te wspierał także Kościół rzymskokatolicki, ściślej jego polscy księża. I tak na przykład ks. dr Bolesław Kominek w pierwszym liście pasterskim odczytywanym z ambony 14 września 1945 r., kreśląc najbliższe zadania, jakie stały przed narodem polskim na obszarach ziem zaboru pruskiego i okupowanych przez Trzecią Rzeszę, pisał: „Wspólnymi siłami będziemy usuwać obce rupiecie i popioły, które z biegiem wieków coraz grubsza warstwa nakrywały rodzime, ojcyste, polskie wartości naturalne na tych ziemiach, te skarby naturalne, którymi Bóg obdarza człowieka, a które należy wysoce cenić, bo deptanie po nich zawsze przynosi szkody nieobliczalne jednostkom i całym społeczeństwom” [Lis 1993: 71-72].

Od uznania istnienia i zalegalizowania mniejszości niemieckiej w Polsce minęło już 26 lat⁴. Choć wiele już powiedziano i napisano na ten temat, to jednak w wielu regionach kraju, nawet wśród ludzi wykształconych, brak wiedzy o genezie tego problemu. Stąd też najczęściej źródeł mniejszości niemieckiej upatruje się w błędnie przeprowadzonych akcjach: weryfikacyjnej i rehabilitacyjnej na Opolszczyźnie oraz na terenie byłego województwa śląskiego. Jednoznaczna odpowiedź na to pytanie jest trudna i złożona. Najczęściej sugerowana opinia, sprowadzająca się do stwierdzenia, że nagłe pojawienie się mniejszości niemieckiej było skutkiem źle przeprowadzonej akcji oddzielenia ludności niemieckiej od ludności rodzimej, polskiej, jak też „przymknięciem oka” na kamuflowanie w latach 1945-1947 przynależności narodowej przez znaczną część ludności Śląska Górnego i Opolskiego, nie wyjaśnia tego problemu. Wspomniane czynniki niewątpliwie miały pewien

⁴ Przyjmuje się, że proces ten zapoczątkowały ustalenia przyjęte podczas wizyty Helmuta Kohla w Polsce oraz decyzji sądów w Katowicach (z 19 stycznia 1990 r.) i Częstochowie (z 23 stycznia 1990 r.), zezwalające na zarejestrowanie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Ludności Pochodzenia Niemieckiego.

wpływ na odradzanie się niemieckiej mniejszości narodowej na tym terenie, jednak swoistym rodzajem rozładowania napięć na tle narodowościowym stały się akcje emigracji do RFN za zgodą władz państwa polskiego, najdłużej pod szyldem łączenia rodzin. Jak wynika z niemieckich deklaracji, tylko w okresie 1950-1982 do Niemiec wyjechało z Polski ponad 713 tysięcy osób. Około roku 1983 – w dużym stopniu z inspiracji i pod wpływem nacisków z Bonn na Warszawę – rozpoczęto wysuwać żądania w sprawie uznania istnienia w Polsce mniejszości niemieckiej oraz przyznania jej praw przynależnych mniejszościom narodowym. Działania te wpłynęły w sposób znaczący na istotę sporów wokół problemu mniejszości niemieckiej w Polsce. Jednak nie uprościły jej, lecz skomplikowały i wydłużyły ją, gdyż do sporów o prawo do wyjazdu i osiedlenia się w Niemczech doszła teraz kwestia uzyskania praw przysługujących mniejszościom narodowym i w wielu przypadkach podwójnego obywatelstwa, co bezpośrednio wpływało na destabilizację społeczności lokalnych. W przypadku Śląska Opolskiego czymś szokującym było to, że mniejszość niemiecka ujawniła się przede wszystkim na wsiach i w małych miasteczkach, które obroniły się przed totalną germanizacją, zachowały polski język i kulturę oraz patriotyczną postawę w latach powstań śląskich, plebiscytu i prusko-hitlerowskich powszechnych spisów ludności.

Konfrontacja obrazu map narodowościowych Śląska Opolskiego z przełomu wieków: XIX i XX oraz XX i XXI szokuje, zmusza do myślenia, szukania przyczyn tych zmian. Rodzi się bowiem pytanie, co stało się w drugiej połowie XX stulecia, że w miejscowościach, w których ludność polska przez wieki broniła polskiej tożsamości narodowej, walczyła o powrót tych ziem do państwa polskiego, m.in. podczas I i II wojny światowych, nastąpiła tak radykalna zmiana postawy narodowej, deklarowana na przełomie wieku XX i XXI.

Książka profesora Lisa, rzeczowa, dobrze udokumentowana, chłodna w refleksji w odniesieniu do opisywanych wydarzeń, daje odpowiedź na większość pojawiających się pytań, skłania do poszukiwania odpowiedzi w bogatej literaturze, którą autor przywołuje i rekomenduje, oraz w wynikach dalszych badań interdyscyplinarnych, do których zachęca. Książka Lisa i to wezwanie umacniają w przekonaniu, że spełni ona ważną rolę w kształtowaniu wiedzy o tym – dla niektórych – epizodzie najnowszej historii Polski i Europy, jednak bardzo ważnym dla dziejów współczesnych kontynentu europejskiego. Osłabienie ostrości sporów wokół problemu niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce zdaje się potwierdzać istnienie możliwości politycznych rozwiązywania konfliktów narodowościowych, które, niestety, nadal jeszcze są uszpiętym wulkanem.

Przyczyn istniejących na tym tle konfliktów trzeba szukać nie tylko w bieżących działaniach, ale także w modnej i głośnej współcześnie tzw. polityce historycznej. Szukając przyczyn wyjaśnienia „wybuchu” mniejszości niemieckiej na Śląsku na początku XXI w., wyrażonego w formie składania imiennych deklaracji,

w województwie opolskim: na 1 065 043 mieszkańców – 106 885, to jest 10,03%, w województwie śląskim na 4 742 874 mieszkańców – 31 882, czyli 0,67%, warto sięgnąć do historii, do oceny wydarzeń z pierwszych lat Polski Ludowej, do przywołanych przez Michała Lisa wypowiedzi, m.in. Arkadiusza Bożka i Edmunda Osmańczyka, przywódców ludu śląskiego z czasów niewoli, którzy pośrednio wskazali przyczyny zmian deklaracji przynależności narodowej. Oceniając w tym kontekście politykę państwa polskiego, Bożek pisał: „Największy wróg nie mógłby wymyślić tego, co oni robią [...] płakać się chce, kiedy sobie przypominam dzieje ostatnich lat. Ilu najszlachetniejszych skrzywdzili, ile szkód narobili sprawie narodowej, ilu zamęczyli za to chyba, że byli wiernymi Polsce, że mimo prześladowań, mimo udręk w najcięższych godzinach kochali ją. Z daleka przez wieki słuchali bijącego serca Polski, której nie widzieli, której nie znali, a która była symbolem wszystkich cnót. Niemcy usiłowali zetrzeć wszelki ślad polskości tej ziemi, ale nie zdołali wytepić jej w naszych szeregach” [Wiktor 1991: 266].

Odpowiadając na postawione wcześniej pytanie, skąd na Śląsku u schyłku XX w. znalazła się mniejszość niemiecka, może warto zacytować słowa socjologa – prof. Marii Szmei – autorki takich prac, jak: *Pamięć o przeszłości w dyskusjach internetowych dotyczących Śląska: jak zapamiętywana jest przeszłość?* [2010], *Polityka historyczna na Śląsku: Niemcy – Polacy – Ślązacy* [2015], *Spisy narodowe, ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych a budowa tożsamości śląskiej* [2015], która w artykule *Nie ma jednego Śląska* zamieszczonym w „Gazecie Wyborczej” z dnia 4.11.2016 r. pośrednio odniosła się do problemu wielonarodowościowego charakteru Śląska.

Autorka pisze m.in. tak: „Śląsk jest pograniczem. Jest to pogranicze zarówno etniczne, jak i kulturowe. Etniczne, bo od wczesnego średniowiecza na tym obszarze mieszkali ludzie o różnym pochodzeniu. Był to teren, przez który przechodziły szlaki handlowe, a po licznych wojnach był zasiedlany przybyszami z zewnątrz. Przez Bramę Morawską wędrowali ludzie z południa, ze wschodu na zachód (Kijów, Lwów, Kraków, Wrocław, Drezno) też przechodzili przez Śląsk [...]. Zawsze też na Śląsku pojawiali się nowi ludzie, którzy po paru pokoleniach czuli się Ślązakami. Ci, którzy osiedli na Śląsku w XII, XV czy XIX w., są uznani obecnie za Ślązaków. Gorzej z tymi, którzy napłynęli w ostatnich 70 latach. Nie wszyscy z nich chcą być Ślązakami i nie wszyscy utożsamiają się ze śląską kulturą regionu. Niektórzy z nich staną się «nowymi Ślązakami», inni pozostaną Polakami” [Szmeja 2016].

Kończąc swoje rozważania na temat przeszłości, współczesności i przyszłości Śląska, autorka stwierdziła: „Nie ma też jednej przeszłości na Śląsku i jednych wspomnień. Inaczej pamiętają czasy niemiecko-nazistowskie mieszkańcy Śląska Opolskiego, inaczej wschodniej części regionu, która należała do Polski. Tragedia śląska jest wydarzeniem, które łączy wszystkich mieszkańców Górnego Śląska, ale

już w mniejszym stopniu Śląska Cieszyńskiego. Prywatne doświadczenia wojenne też są inne. Jedni z Wehrmachtu trafili do ZSRR, inni do Armii Andersa. Jeszcze innym udało się uniknąć wcielenia do armii.

Zatem, kiedy mówimy o Śląsku, trzeba pamiętać, że nie ma jednego Śląska” [Szmeja 2016]. Nieznajomość tego różnicowania kulturowego, specyfiki regionu, wśród polityków, którzy rządili powojenną Polską, niewątpliwie miała istotny wpływ na konflikty narodowościowe i społeczne w tym regionie. Nie można jednak ich przeceniać w kontekście poszukiwania źródeł, najpierw deklaracji chęci masowych wyjazdów do NRF/RFN, a następnie uczestnictwa w działalności organizacji niemieckiej mniejszości narodowej⁵.

Jan Kantyka

Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu
Wydział Zamiejscowy w Chorzowie

Literatura

- Kantyka S., 2013, *Węgiel – jedyny skarb, jaki był pod ręką. Zarys problemów społecznych, gospodarczych i politycznych górnictwa węgla kamiennego w Polsce (1945-1957)*, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483.
- Kowalski Z., 1983, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Lis M., 1993, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945-1993)*, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Lempiński Z., 1979, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945-1948*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Misztal J., 1990, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Osmaćczyk E., 1973, *Był rok 1945*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Serafin F., 1973, *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945-1948*, Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Szmeja M., 2016, Nie ma jednego Śląska, *Gazeta Wyborcza. Magazyn Katowice*, 4.11.
- Wiktor J., 1991, *Opolskie peregrynacje*, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Zawadzki A., 1945, Nie chcemy ani jednego Niemca – nie oddamy ani jednej duszy polskiej, *Trybuna Robotnicza*, nr 154.

⁵ Dla przybliżenia problemów zawartych w omawianej książce Michała Lisa, z uwagi na jej niski nakład (150 egz.), informujemy, że składa się ona z pięciu rozdziałów: I. Ludność rodzima jako baza społeczna mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim; II. Opcja niemiecka na Śląsku Opolskim; III. Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w warunkach normalizacji stosunków polsko-niemieckich i regulacji traktatowych; IV. Mniejszość niemiecka współgospodarzem regionu; V. Głos w kraju. Ze względu na temat pracy szczególnie interesujące są trzy ostatnie rozdziały poświęcone problemowi mniejszości narodowej w kontekście współczesnych uwarunkowań międzynarodowych i krajowych okresu Trzeciej RP.